



DALEKI

№ 1 (29)

1 Stycznia 1933 roku

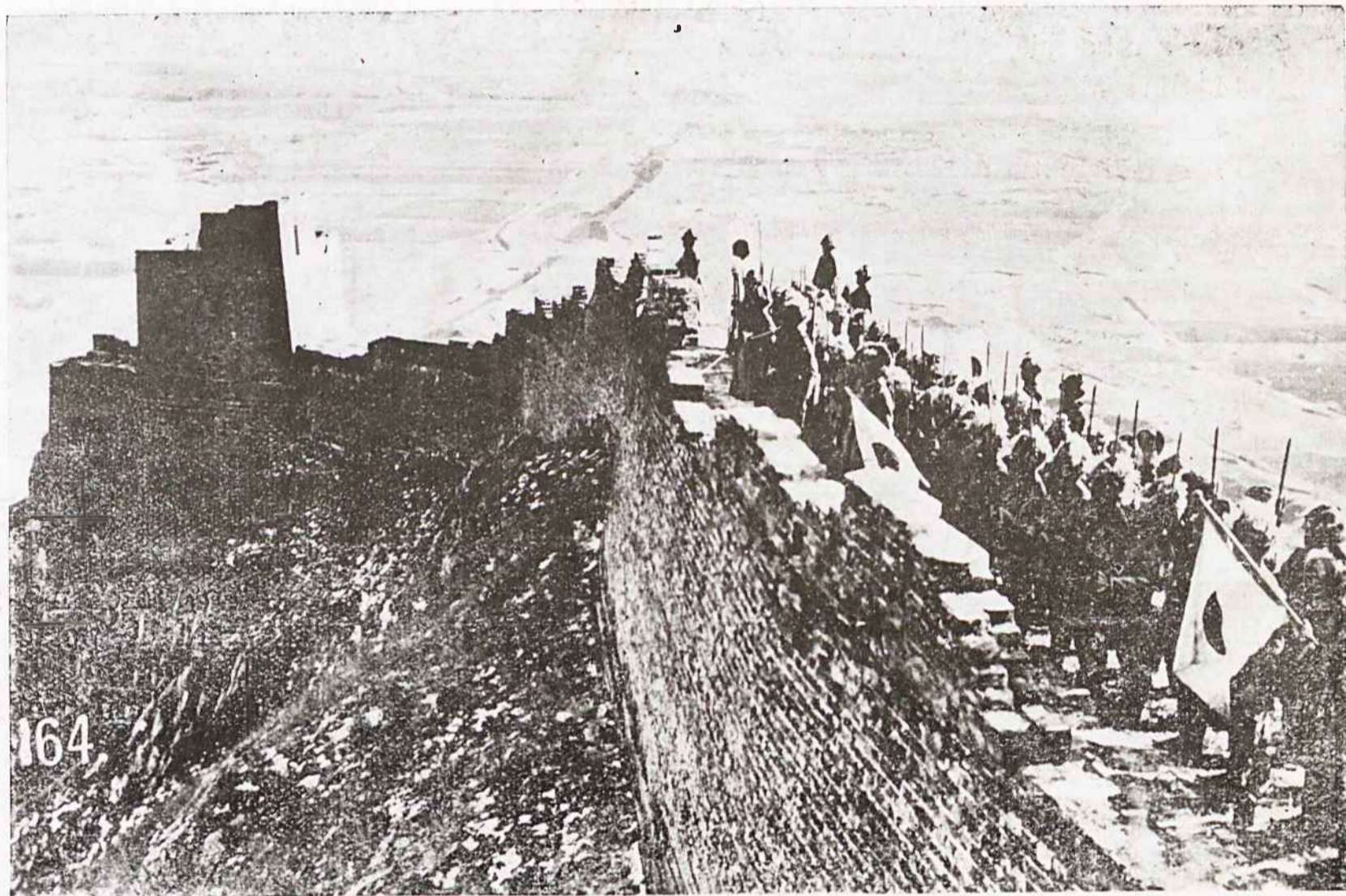
Rok III

Wydawca:
Stowarzyszenie „Gospoda Polska”

Redakcja i Administracja:
5, Gluhaya Str. Harbin

WSCHÓD

POD SZANHAJGUANIEM.



Wojska japońskie na Wielkim Murze chińskim, oddzielającym Chiny Północne od Mandżurji.

T R E Ś Ć N U M E R U.

1. Na Nowy Rok	Str.	1
2. W ósmą rocznicę K. O. P. Konrad Jotemski	"	2
3. Zmiany w ministerstwie Spraw Zagranicznych	"	3
4. Wiści z Polski	"	4
5. Wywiad z p. C. Oohaszi Wice-ministr. Spraw Zagranicznych Mandżu-Go	"	5
6. Wywiad z ministrem przemysłu p. Czang-Sen-czing	"	7
7. Stan szkolnictwa w Mandżu-Go	"	8
8. Stan bezpieczeństwa publicznego w Mandżu-Go	"	9
9. Kronika Mandżurska	"	9
10. Gdynia—perłą Bałtyku	"	11
11. Obrazek z naszego życia codziennego K. Siedlecki	"	12
12. Tegoroczny cykl odczytów ogólnie kształcących	"	14
13. Kronika miejscowa	"	15
14. Skrzynka pocztowa	"	15
15. Recenzje	"	16
16. Polski Instytut Kultury i Sztuki w Nowym Yorku	"	16

modle. 3417/1



56/2008

PROSIMY O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA PRENUMERATĘ.

W POLSCE—należność prosimy wpłacać na nasze konto czekowe w P.K.O. № 191790.

ZAGRANICZNYCH I ZAMIEJSCOWYCH prenumeratorów prosimy o uiszczenie należności czekami, wystawianymi na „Daleki Wschód“ i przesyłanymi w listach poleconych.

MIEJSCOWYCH PRENUMERATORÓW prosimy wpłacać należność naszemu inkasatorowi albo bezpośrednio do administracji.

Warunki prenumeraty "Dalekiego Wschodu"

W HARBINIE.	W CHINACH.	W POLSCE.	W INNYCH KRAJACH.
miesięcz. — dol. m. 0.60	kwart. — dol. srebr. 1.50	kwart. — zł. p. 4.00	kwart. — dol. am 0.50
kwartalnie — « « 1.50	półrocz. — « « 3.00	półrocz. — « « 8.00	półrocz. — « « 1.00
rocznie — « « 6.00	rocznie — « « 6.00	rocznie — « « 15.00	rocznie — « « 2.00

Numer konta P.K.O.—191790.

Wydawca:

Stowarzyszenie „Gospoda Polska”

Redakcja i Administracja:

5, Gluhaya Str. Harbin

NA NOWY ROK.

Zaczynając nowy 1933 rok, Redakcja „Dalekiego Wschodu” zasyła wszystkim swoim czytelnikom, sympatykom i współpracownikom najserdeczniejsze życzenia.

W ten nowy, zaczynający się rok wchodzimy z wielką ufnością i przekonaniem, że pomimo wszelkich, piętrzących się dookoła przeszkód, „Daleki Wschód” wytrwa, nie ugnie się i z próby wyjdzie zwycięsko.

Chodzi teraz o czytelników i współpracowników i sympatyków naszych, mieszkających poza Harbinem.

U progu nowego roku, jako okresu zbliżających się nowych wysiłków, nowej walki i nowej pracy, których nikt z nas nie ominie, i które każdy z nas podjąć musi, zwraca się Redakcja „Dalekiego Wschodu” do wszystkich, by o piśmie naszym pamiętali i w miarę sił mu wszyscy w tym nadchodzącym 1933 roku pomogli.

Jeżeli „Daleki Wschód” w tej szacie, w jakiej się ukazuje z tą tendencją, jaka w nim panuje obecnie, z tym materiałem, który się w nim drukuje obecnie—wam się podoba, to mu pomożcie, nie zostawiajcie apelów jego bez odpowiedzi i nie przeczucujecie jego kartek z wezwaniami do was obojętnie.

Każdy z Was, czytelniku i sympatyku, pomoc nam może, niech tylko gorąco zechce to zrobić.

Zwracamy się do tych, którzy na Dalekim Wschodzie wzdłuż brzegów Pacyfiku mieszkają: pomoc nam możecie przez stałą z nami współpracę przez nadsyłanie korespondencji o waszym życiu i o tem wszystkim, co Was interesuje. Piszcie wszyscy i o wszystkim, piszcie tak

jak umiecie; nawet w językach obcych pisać do nas możecie, jeżeli ojczystego nie znacie lub pisać w ojczystym języku nie możecie. Pismo nasze—jest **naszem** wspólnym piśmem, dla tego to z takim upragnieniem wygląda od was wiadomości. Abonujecie „Daleki Wschód”, nie skąpcie nań grosza, bo naprawdę tanio kosztuje, zdobywajcie dla niego innych prenumeratorów, nadsyłajcie płatne ogłoszenia.

Zwracamy się również do tych, którzy mieszkają w Ameryce i Kanadzie. „Daleki Wschód” jest dla was jedynym polskim informatorem o tem, co się tu u nas dzieje— a więc popierajcie go wszyscy, piszcie doń informujecie nas stale, cobyście chcieli, byśmy drukowali specjalnie dla was, abonujecie nasze pismo i zyskujecie dla niego nowych prenumeratorów.

Zwracamy się dalej do czytelników i sympatyków naszych w Polsce: piszcie i informujecie nas tu na Dalekim Wschodzie o Polsce i o jej życiu, wiadomości wasze za pośrednictwem pisma dotrą do wszystkich Polaków w Azji. Poza tem, prenumerujecie pismo nasze i zyskujecie dla niego coraz nowych czytelników i sympatyków. Co młodszy niech zakładają koła przyjaciół „Dalekiego Wschodu” i komunikują się z nami, a wtedy redakcja konkretnie porozumie się ze swymi przyjaciółmi, co, jak i gdzie dla nas działać można.

Wreszcie apelujemy do starych i młodych Harbińczyków w Polsce: popierajcie pismo, które ukazuje się w Harbinie. Hasłem waszym na nowy 1933 rok niech będzie: każdy Harbińczyk, zyskuje dla „Dalekiego Wschodu” 10 prenumeratorów!!

W ÓSMĄ ROCZNICĘ ISTNIENIA K.O.P.'U.

Korpus Ochrony Pogranicza obchodzi ósmą rocznicę objęcia granicy na przestrzeni 2181 km na ogólną długość granicy państwowej, wynoszącej 5534 km.

Nie odrazu K.O.P. obsadził tę ogromną przestrzeń. Stawało się to etapami. Zrazu pogranicze polsko-sowieckie, potem granica z Litwą, Łotwą, Rumunją i wreszcie z Niemcami.

Korpus Ochrony Pogranicza na granicy oznaczał: pewność i zaufanie. Pewność, że żadne oddziały dywersyjne nie mogą się przedostać poza linję placówek K.O.P., zaufanie—że pod osłoną tych placówek rolnik może spokojnie orać swój zagon, kupiec handlować w swym sklepie, robotnik—stać za warszatem, że wszyscy możemy oddawać się swej codziennej pracy bez obawy, iż zbójce wataha wpadnie, pomorduje i złupi bezbronnych mieszkańców.

Wystarczy przypomnieć sobie stan rzeczy z przed ośmiu lat, przerzucić pisma z tych czasów. Tytuły ich wołają na alarm, jarzą się odblaskiem pożarów, spływają rubinową krwią niewinnie pomordowanych. Postrach padł na ziemię w pasie przygranicznym. Zdawało się, że odżyły czasy buntów kozackich i że wodzowie uzbrojonych band mogą bezkarnie hulać na ziemiach Rzeczypospolitej.

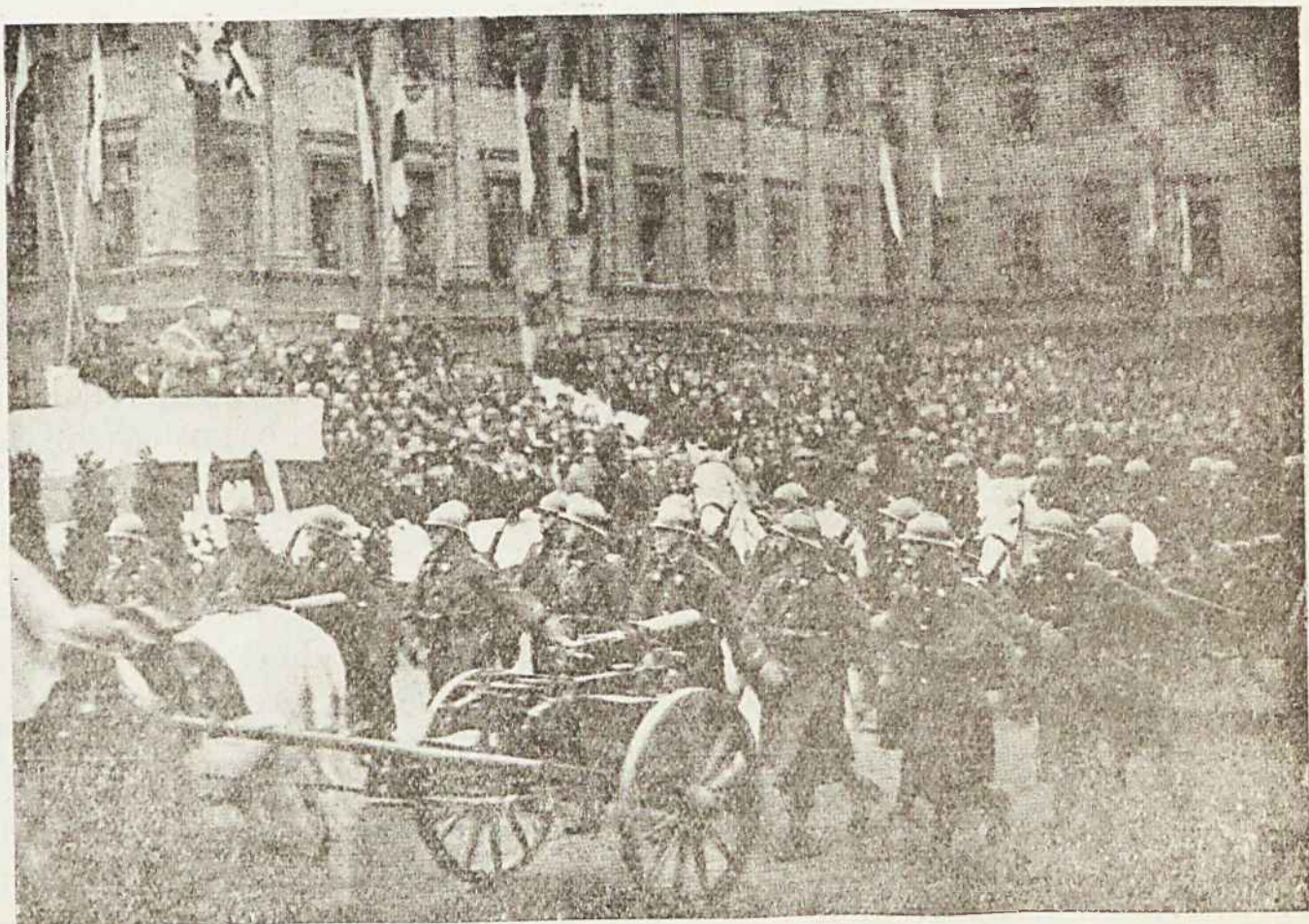
I oto w takich warunkach pierwsze oddziały K.O.P. przystąpiły do obsadzania granicy, ciężką obejmując spuściznę po swych poprzednikach. Granica była w ogniu. Nie było mowy o dzisiejszych dostatecznych i wygodnych strażnicach. Oddziały i oddziały K. O.P. mieściły się przygodnie w ciasnych, nieodpowiednich i często brudnych budynkach. Nie znały terenu ani warunków danej okolicy, nie znały ludzi, nie miały łączności. Musiały pełnić nietylko służbę bezpośrednio na granicy, ale i patrolować w pasie przygranicznym, urządzać

obławy na wielką skalę, brać udział w gaszeniu pożarów, budować drogi i czego jeszcze nie wymagało od nich dobro służby dla Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Wyniki były natychmiastowe i tak niezwykle dodatnie, że trudno nie przytoczyć paru najważniejszych danych.

Bo i czemuż nie mielibyśmy się pochwalić, skoro jest rzeczywiście czem.

I tak liczba osób, przytrzymanych za nielegalne przekroczenie granicy do Polski spadła z 16.179 w r. 1925/26 do 2065 w r. 1930/31; odparto ogniem próbę wdarcia się



Oddział karabinów maszynowych na defiladzie.

przez granicę zbrojnych band w r. 1930/31—jedną, podczas gdy w r. 1924/25. prób tych było 89! Napadów bandyckich w pasie granicznym w r. 1925/26 było 32, w r. 1930/30—tylko 4.

Te cyfry mówią same za siebie. Nie da się ująć w ramy żadnej statystyki niesłychanie doniosła misja kulturalna K.O.P. na pograniczu.

Zakładanie Domów ludowych, pomoc przy budowie świątyń, szkół, boisk sportowych, tworzenie organizacyj w. f. i p. w., urządzenie obchodów narodowych, tak ważnych dla państwowości polskiej, przedstawienia teatralne, podczas których ze sceny padają słowa polskie i promieniuje nasza kultura, której przenikanie na wschód, było przed wiekiem zahamowane haniebnym

rozbiorem Polski—to pobeżnie wyliczone prace K.O.P.

Pomijam już—jako znane każdemu, kto zetknął się z działalnością KOP.—naprawę dróg, budowę mostów i linii telefonicznych oraz to całkowite bezpieczeństwo, jakim cieszy się ludność na terenach pozostających w strefie. podległej K.O.P.

Co więcej—żołnierze nasi do wielu zapadłych okolic przynieśli z sobą zlagodzenie obyczajów, pokazali ludności, że w innych stronach Polski ludzie inaczej, lepiej żyją, wydajniej pracują, że kobieta jest nie tylko zwierzęciem roboczym, ale—i przede wszystkim—towarzyszką mężczyzny. Dowiedli, że sierp z powodzeniem można za-

stąpić kosą, sochę—pługiem, że izba może być zamieciona. a inwentarzowi żywemu przystoi raczej pobyt w chlewie lub kurniku.

Faktem jest, że zanieśli do tych okolic znajomość uprawy warzyw, roślin i drzew nieznanych przedtem.

Dziś Korpus Ochrony Pogranicza z dumą może spoglądać na owoc minionych, zmudnych lat ośmiu. Czas ten nie poszedł na marne.

Świadomi wykonanych zadań i gotowi do dalszych prac, stoją żołnierze K.O.P. z bronią u nogi, jako żywe, graniczne słupy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Po ustąpieniu ministra A. Zaleskiego kierownictwo Ministerstwem Spraw Zagranicznych objął minister Józef Beck, wice—ministrem został Jan Szembek. Poniżej podajemy ich życiorysy.

ŻYCIORYS MINISTRA JÓZEFA BECKA.

Minister Beck urodził się 4.X.1894 r. w Warszawie, jako syn Józefa Becka, znanego działacza samorządowego b. Wiceministra Spraw Wewnętrznych oraz Bronisławy z Łuczzkowskich.

Minister Beck studja średnie odbywał w szkole realnej w Krakowie, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. Studja wyższe odbył na Politechnice we Lwowie, poczem w Wiedniu na Akademii Eksportowej. W 1914 roku wstąpił do Legjonów, odbywając kampanję na froncie w 1 pułku Artylerji jako oficer linjowy. W roku 1918 brał udział we wszystkich pracach P.O.W. w Rosji i na Ukrainie. W 1919 roku ukończył Szkołę Sztabu Generalnego. W tym samym roku wysłany został do Rumunji w misji wojskowo—dyplomatycznej.

Okres wojny z Rosją spędził częściowo na froncie, częściowo zaś w Sztabie Generalnym, przyczem w okresie zwycięstwa wojsk polskich pod Warszawą zajmował stanowisko szefa jednego z oddziałów w kwaterze głównej Naczelnego Wodza. W roku 1921 brał udział w charakterze eksperta w konferencji polsko—litewskiej w Brukseli. Na początku 1922 r. zostaje mianowany attache wojskowym i morskim w Paryżu i w Brukseli, zajmując to stanowisko około 2 lat.

Od 1916 roku p. pułk. Beck zajmuje stanowisko szefa gabinetu Ministra Spraw

Wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Na tem stanowisku, jako jeden z najbliższych współpracowników Pana Marszałka pozo-



Minister Józef Beck.

staje w stałym i bezpośrednim kontakcie z doniosłymi zagadnieniami życia politycznego naszego państwa. Dalszym krokiem w karierze politycznej Ministra Becka jest jego nominacja w 1930 r. na Ministra bez

teki i zastępcę Premjera w Gabinetcie Marszałka Piłsudskiego. Od początku 1931 roku zajmuje stanowisko Podsekretarza Stanu w M. S. Z. Podczas długotrwałych pobytów Ministra Zaleskiego zagranicą w związku z konferencjami międzynarodowymi Minister Beck pełnił wielokrotnie funkcje kierownika tego resortu.

ŻYCIORYS WICEMINISTRA JANA SZEMBEKA.

Minister Jan Szembek urodził się w r. 1882. Szkołę średnią ukończył w Krakowie, zaś studia wyższe w Akademii Orientalnej w Wiedniu. Karjerę polityczną rozpoczął Min. Szembek w służbie austro-węgierskiej jako urzędnik rządu krajowego w Bośni, gdzie przebywał do roku 1908.

W r. 1919-ym wstępuje do polskiej służby dyplomatycznej. Pierwszym stanowiskiem, jakie zostaje mu powierzone, jest stanowisko delegata R. P. przy rządzie węgierskim. Po podpisaniu traktatu w Trianon mianowany zostaje Ministrem Pełnomocnym w Budapeszcie, zajmując to stanowisko do r. 1924-go. Z Budapesztu przeniesiony został Min. Szembek do Brukseli, gdzie zajmuje stanowisko Ministra Pełnomocnego R. P. do kwietnia 1927 r. Do chwili obecnej nominacji od r. 1927 był Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym przy rządzie rumuńskim.

W czasie swej kariery dyplomatycznej, Min. Szembek brał wielokrotnie udział w

różnych konferencjach i rokowaniach, rezultatem których były umowy zawierane między Polską a państwami, w których pełnił funkcje Posła. M. in. za jego urzędowania w Bukareszcie odnowiony został traktat przymierza polsko-rumuńskiego, oraz zawarta umowa konsularna między obu krajami.



wice-minister Jan Szembek.

WIEŚCI Z POLSKI.

Konsekracja biskupa pińskiego.

Na osieroconą przez śmierć ś. p. biskupa Łozińskiego diecezję pińską został mianowany dziekan brzeski ks. Bukraba.

Konsekracja biskupa pińskiego ks. Kazimierza Bukraby odbyła się w Wilnie.

Nowomianowany biskup urodził się w 1885 r. wyświęcony na kapłana został w 1909 r. Pracował w Mińsku Litewskim, w Pińsku, Nowogródku i Brześciu nad Bugiem. Rozwijał działalność oświatową i prowadził walkę z Moskalami o język polski.

Jeszcze jeden okręt polski.

„Burza“, nowy nasz kontrtorpedowiec, przybył 19 sierpnia z Francji do Gdyni. Jest to ostatni okręt wojenny w pierwszej serji, zamówiony dla Polski we Francji. Do serji tej prócz „Burzy“ należą: tak sa-

mo wielki kontrtorpedowiec „Wicher“ i 3 łodzie podwodne „Ryś“ „Żbik“ i „Wilk“. „Wicher“ i „Burza“ są najsilniejszymi kontrtorpedowcami na morzu Bałtyckim.

Rekonstrukcja gabinetu.

W pierwszych dniach września nastąpiła częściowa zmiana w składzie ministrów Rządu Polskiego.

Ustąpili minister kolei A. Kuhn i minister skarbu Jan Piłsudski. Na ich miejsce Pan Prezydent mianował ministrami inż. Butkiewicza i vice-premjera prof. Zawadzkiego.

Nowe źródła nafty.

Poszukiwania nowych źródeł naftowych prowadzone są w trzech okolicach Małopolski: w Czarnym Potoku koło Słobody Run-gurskiej w pow. kołomyjskim i w Orłowie.

Wywiad z p. C. Oohaszi, Wiceministrem Spraw Zagranicznych.

Współpracownik naszego pisma został przyjęty przez p. C. Oohaszi, wiceministra spraw zagranicznych Mandżu-Go i otrzymał upoważnienie na ogłoszenie następującego wywiadu:

Pytanie: Jakie terytoria należą do Mandżu-Go?

Odpowiedź: W skład Mandżu-Go wchodzi terytoria, zwane w przeszłości „Trzema Prowincjami Wschodnimi“, poza tem prowincja Jehol i rejon Barga. Państwo dzieli się obecnie na pięć nowych jednostek administracyjnych: Fengtien, Kirin, Heilunkiang, Jehol i Hsingan.

Pytanie: Jakie stanowisko zajmuje rząd Mandżu-Go odnośnie do traktatów, zawartych w przeszłości między Japonją i Chinami a dotyczących Terytorjum Dzierżawionego (półwysep kwantuński) oraz samej Mandżurji?

Odpowiedź: Mandżu-Go uważa się za wyłącznego prawnego następcę w odziedziczeniu wszystkich zobowiązań i uprawnień, sformułowanych w traktatach, dotyczących zarówno Terytorjum Dzierżawionego jak też samej Mandżurji. Wspomniane traktaty pozostają nadal w mocy, jak gdyby były prawnie zawarte między Japonją i Mandżu-Go.

Pytanie: Jakie Pan Minister odniósł wrażenie z dyskusji nad sprawozdaniem Lyttona na ostatnim posiedzeniu Ligi Narodów?

Odpowiedź: Istnienie Mandżu-Go jest faktem, którego zaprzeczyć nie można. Żadna decyzja tego faktu zmienić nie jest w stanie. Niezawisłość Mandżu-Go została już uznana przez Japonję. Inne państwa będą musiały pójść za tym przykładem.

Konflikt z Chinami może być zlikwidowany tylko drogą bezpośrednich rokowań pomiędzy Mandżu-Go i Chinami, bez jakiegokolwiek ingerencji ze strony któregoś z trzeciego mocarstwa lub grupy mocarstw. Wyjątek stanowić może tylko Japonja, a to ze względu na jej żywotne interesy i nabyte prawa traktatowe w Mandżurji.

Pytanie: Jak ukształtowały się stosunki między Mandżu-Go i Rosją Sowiecką?

Odpowiedź: Stosunki są przyjazne i powinny pozostać nadal takimi. Mandżu-Go chce pozostać w przyjaznych stosunkach z wszystkimi państwami. Jesteśmy zasadniczo gotowi zawrzeć traktaty oraz pakt o nieagresji z wszystkimi państwami, które zechcą się do nas zbliżyć. Granice między Mandżu-Go i Rosją Sowiecką wynoszą z górą 2.000 mil, wobec czego pokojowe sąsiedztwo jest naturalną koniecznością. Natomiast propaganda bolszewicka będzie zwalczana w Mandżu-Go z całą stanowczością.

Pytanie: Czy i kiedy będą zmienione w Mandżu-Go prawa eksterytorjalne?

Odpowiedź: Naprzód nastąpi ulepszenie sądownictwa w Mandżu-Go. Potem, stopniowo, będą zmienione prawa eksterytorjalne.

Na żądanie rządu Mandżu-Go, Japonja zgodziła się wysłać tutaj około dziesięciu sędziów, którzy zajmą się reorganizacją miejscowego sądo-

Interview with the Vice-Minister of Foreign Affairs, C. Oohashi, Esq.

The Editor of our Journal has been kindly received by Mr. C. Oohashi, Vice Minister of Foreign Affairs of the Manchoukuo State and has been authorised to publish the following interview:

Question: What territories belong to the Manchoukuo State?

Answer: The Manchoukuo State embraces territories, called in the past „the Three Eastern Provinces“, further the province of Jehol and the territory of Barga. The whole territory of Manchoukuo is actually composed of five new administrative divisions: Fengtien, Kirin, Heilunkiang, Jehol and Hsingan.

Question: What is the standpoint of the Manchoukuo Government, relating to the treaties, concluded in the past between Japan and China and concerning the Leased Territory of Kwantung and Manchuria proper?

Answer: The Manchoukuo State has assumed the exclusive legal succession of all China's obligations and rights, stipulated by treaties relating as well to the Leased Territory as to Manchuria proper. The mentioned Treaties have to be considered as if they had been legally concluded between Japan and Manchoukuo.

Question: What is your opinion concerning the repercussions of the Lytton's report in the recent League of Nations' meeting?

Answer: The existence of the Manchoukuo State is an undeniable fact. No decision is able to change this reality. The independence of Manchoukuo has already been recognized by Japan. The other States have to follow this example. The conflict with China can be settled only by direct negotiations between the Manchoukuo State and China, without interference of any third State or group of States, except Japan, in regard to her vital interest and Treaty rights in this country.

Question: How are the relations between the Manchoukuo State and Soviet Russia?

Answer: They are friendly and have to remain so. Manchoukuo wishes to entertain amical relations with all States. We are ready, in principle, to conclude a treaty or a pact of nonaggression with any country which wishes to approach us. The boundary connecting Manchoukuo and Soviet Russia being over 2.000 miles long, it is quite natural that we wish to have peaceful neighbourhood. But the bolshevist propaganda will not be allowed to be diffused in Manchoukuo.

Question: Will the extraterritoriality be abolished in Manchoukuo and when?

Answer: At first, the courts, existing in Manchoukuo will be improved. Then, the extraterritoriality will be gradually abolished.

At the request of the Manchoukuo Government, Japan accepted to send about ten judges in this country. They will be entrusted with the reorganization of the local judicial system.

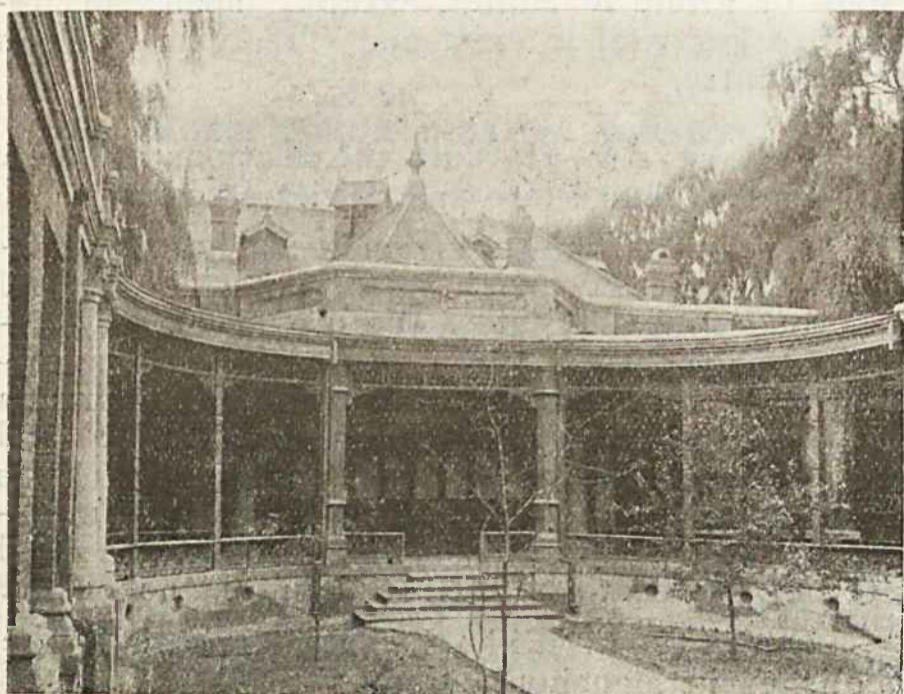
wnictwa.

Pytanie: Czy nie będzie sprzeczności pomiędzy proklamowaną przez Mandżu-Go zasadą otwartych drzwi i równych szans a przywilejami Japonji, nabytymi przez traktaty? Jak należy rozumieć fakt, że—prócz jednego amerykańskiego i jednego brytyjskiego doradcy—rząd Mandżu-Go zaangażował samych japońskich doradców na ważniejsze stanowiska we wszystkich dziedzinach organizacji państwowej?

Odpowiedź: Żywotne i uznane przez traktaty prawa Japonji w tem kraju były niejednokrotnie gwałcone przez poprzednie władze mandżurskie. A przecież Japonja wywalczyła swe prawa w dwóch zwycięskich wojnach—przeciw Chinom w r. 1895 i przeciw Rosji w r. 1905—i zainwestowała w Mandżurji z górą dwa miljardy jen. To nakłada oczywiście na Japonję obowiązek dopilnowania, aby prawa jej były respektowane. Nowe państwo chce pozostać w ścisłej przyjaźni z Japonją i uznaje jej prawa, nabyte przez traktaty. Niema w tem żadnej sprzeczności ani z zasadą niezawisłości ani też z zasadą otwartych drzwi. Mandżu-Go nawiąże chętnie przyjazne stosunki również z innymi państwami.

Zasada otwartych drzwi, proklamowana przez Mandżu-Go, pozostała dotychczas aktem jednostronnym w odniesieniu do wszystkich państw, z wyjątkiem Japonji. Inne państwa jeszcze nie uznały Mandżu-Go. Wobec tego faktu, zasada otwartych drzwi pozostaje na razie jedynie moralnym zobowiązaniem. Praktyczne zastosowanie tej zasady zależy od formalnego uznania Mandżu-Go przez inne mocarstwa.

Doradcy japońscy znajdują się tutaj prowizorycznie. Ustąpią oni ze swych stanowisk, skoro to okaże się możliwem, to znaczy, skoro tylko miejscowy mandżurski personal administracyjny okaże się sprawnym i zdolnym do wykonania wszystkich funkcji państwowych.



Pałac prezydjum Rady Ministrów.

Question: Will there be no contradiction between the principle of open door and equal opportunities, proclaimed by Manchoukuo and, Japan's special rights in this country? How is to be understood the fact that, except one American and one British adviser, there are exclusively Japanese advisers appointed by Manchoukuo in all branches of the State's organization?

Answer: Japan's vital interests in this country although recognized by treaties, have been violated by the last Manchurian authorities. Japan acquired her rights in two victorious wars—against China in 1895 and against Russia in 1905—and invested in Manchuria over two milliards of yen. It is quite natural that Japan has to watch over her rights. The will of the Manchoukuo State to entertain relations of close amity with Japan and to respect Japan's Treaty rights can in no way be in contradiction neither with the principle of independence nor with that of open door. The new State is ready to entertain friendly relations also with other countries.

The principle of open door has been proclaimed by Manchoukuo. But this act has remained unilateral up to-day in regard to all countries, except Japan. The other States did not yet recognize Manchoukuo. Consequently, the principle of open door remains, for instance, only a moral obligation. The practical application of this principle depends on formal recognition of Manchoukuo by other States.

The Japanese advisers are here only temporarily. They will retire as soon as possible, when the local Manchurian administrative personnel will become well trained and able to accomplish all governmental functions.



Izba ustawodawcza rządu Mandżu-Go

Wywiad z ministrem przemysłu, p. Czang-Jen-Cz ng.

Minister przemysłu p. Czang-Jen-Czing udzielił naszemu współpracownikowi następującego wywiadu:

„Mandżu-Go uznało zasadę otwartych drzwi. Jesteśmy gotowi do współpracy z innymi państwami. Japonja była pierwszym mocarstwem, które oficjalnie uznało nasze państwo. Mamy nadzieję, że inne mocarstwa pójdą za tym przykładem.

Nasze państwo ma przede wszystkim trzy zadania do spełnienia:

- 1) organizacja armji
- 2) uporządkowanie finansów
- 3) ujednostajnienie waluty.

Pokój zewnętrzny i wewnętrzny, trwałe podstawy finansowe państwa i jedna wspólna waluta nie tylko zapewnią normalny rozwój naszego państwa, lecz staną się dźwignią eksportu i importu.

Import towarów zagranicznych—a zwłaszcza polskich wytworów przemysłowych—nie napotka w Mandżu-Go na żadne trudności“.

Interview with Mr. Chang Yen Ching, Minister of Industry.

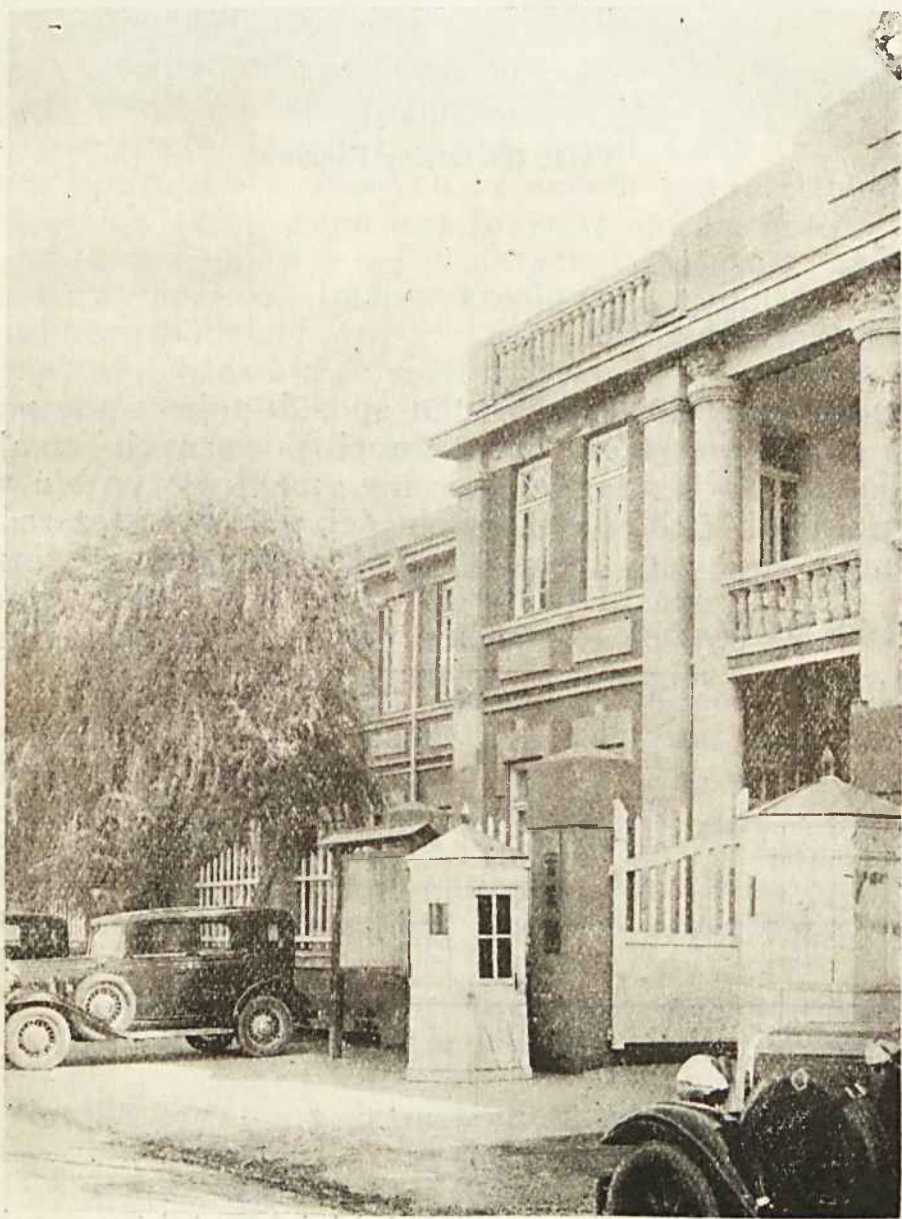
„The Manchoukuo State has proclaimed the principle of open door. We are ready to collaborate with other countries. Japan, as first, recognized the Manchoukuo State and we hope that other countries will follow this example.

The new State has to accomplish—before all other things—three important tasks:

- 1) to organise the army,
- 2) to organise the finances of the State,
- 3) to unify the currency.

Internal and external peace, solide financial basis of the State and one common currency are not only necessary for the normal development of our country, but also are an indispensable condition for the existence of exports and imports.

The imports of foreign goods—and especially of Polish industrial products—will not meet any difficulty in Manchoukuo.“



Ministerstwo przemysłu oraz ministerstwo komunikacji.



P. Czang-Jen Czing Minister przemysłu Mandżu-Go



P. Sie-cze-szi Minister spraw zagranicznych Mandżu-Go.



Pałac Naczelnika Państwa

Stan szkolnictwa w Mandżu-Go.

P. Kanimura, szef departamentu wychowania w Ministerstwie oświaty udzielił naszemu współpracownikowi następujących cennych informacji: „Poziom oświaty jest niski, albowiem było odpowiednio przygotowanych sił nauczycielskich. Podręczniki szkolne miały przede wszystkim na celu rozpowszechnianie hasła „Kuomintangu“ i szerzyły ksencofobję wśród młodzieży. Nauka polegała na tem, że nauczyciele czytali lekcje, a

uczniowie słuchali. W ten sposób pojmowane nauczanie nie mogło dać żadnych poważnych rezultatów a w szczególności nie mogło wyrobić w uczniach żadnej samodzielności. Nie było też żadnej współpracy między szkołą a domem, rodziną.

Cyfrowo przedstawiał się w r. 1929 stan szkolnictwa na terytorjum dawnych „Trzech Prowincji Wschodnich“ w sposób następujący:

	Ilość: szkół ludowych i średnich	Nauczycieli	Uczniów
Prow. Fengtien (Mukden)	10.404	15.931	616.002
„ Kiryn	1.750	3.859	131.424
„ Heilunkiang (Cycykar)	1.507	2.320	64.714
Odrębny rejon Kolei Wschodnio-Chińskiej	171	2.014	17.500
Razem	13.832	24.124	829.640

Poza odrębnym rejonem Kolei Wschodnio-Chińskiej daje się zauważyć dotkliwy brak sił nauczycielskich w porównaniu z ilością szkół. Pozatem w spisie nauczycieli figurowała poważna ilość ludzi, którzy właściwie nauczycielami nie byli; ich funkcje polegały na pobieraniu pensji, czemu oczywiście rząd obecny położył kres.

Zkolnictwo dzieli się na:

a) powszechne, stopnia niższego (4-letni kurs) i wyższego (2-letni kurs)

b) średnie, stopnia niższego (kurs 3-letni) i wyższego (kurs 3-letni)

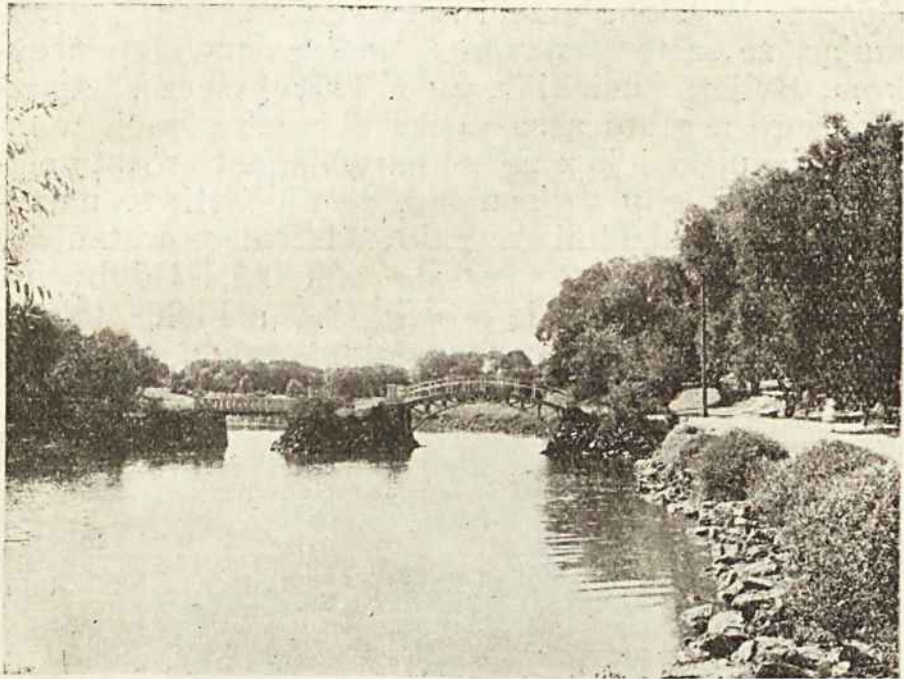
c) uniwersytety (4 lata nauki).

Uniwersytety (mukdeński i kiryński) zostały przez rząd Mandżu-Go zamknięte, gdyż były one ośrodkami propagandy antypaństwowej. Na razie trudno przewidzieć, kiedy zostaną ponownie otwarte.

Nauczyciele kształcą się w szkołach specjalnych. Niestety jednak poziom tych szkół pozostawia

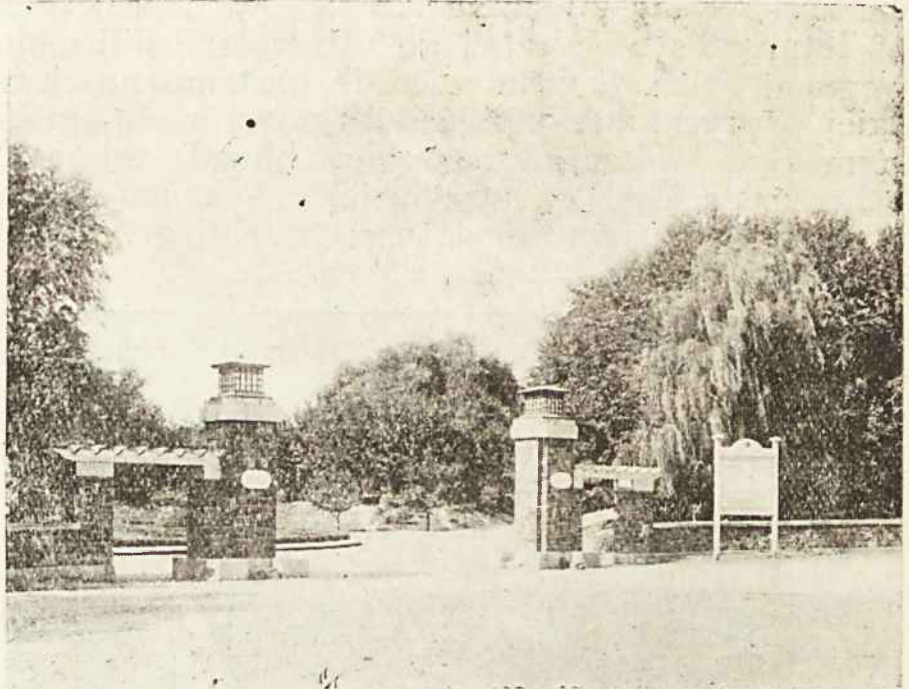
wiele do życzenia.

Nowy rząd wypracował projekty, zmierzające do gruntownej reformy szkolnictwa. Przedewszystkiem jednak muszą być wychowane kadry nowych nauczycieli, owianych duchem lojalności i przywiązania do nowego państwa. Pozatem będzie przeprowadzona reforma podręczników szkolnych.



Park w Hsinking (Czańcuń).

Rząd Mandżu—Go nie będzie hamował rozwoju szkolnictwa narodów obcych. Autonomia tych szkół nie będzie w niczem ograniczona. Jedynakowoż będą one podlegały przepisom, ustanowionym przez rząd, a dotyczącym programu szkolnego oraz obowiązkowej nauki języka chińskiego.



Park w Hsinking (Czańcuń).

STAN BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W MANDŻU-GO.

P. Naoka, szef departamentu policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, udzielił naszemu współpracownikowi następujących informacji.

„Pokojowi zewnętrznemu państwa zagrażają przedewszystkiem zdemoralizowane i rozbite na liczne grupy szczątki dawnej armji Czan-Sue-Liana, operujące w różnych częściach kraju. Działalność ich skierowana jest przeciw bezpieczeństwu państwa i objawia się w aktach takich, jak niszczenie mostów, torów kolejowych, napady na rządowe oddziały wojskowe i t.d. Bandy antypaństwowe pozostają w ścisłej łączności z wysłannikami Czan-Sue-Liana. Zupelna likwidacja band nieregularnych jest kwestją niedługiego czasu, poczem zostanie przywrócony spokój w kraju. Obecnie oddziały nieregularne, pozostałe po

dawnej armji Czan-Sue-Liana liczą około 130.000 ludzi. Liczebność tych oddziałów stale się zmniejsza. Wojska japońskie wraz z armją naszego państwa toczą walkę z bandami nieregularnymi.

Pogłoski, jakoby oddziały nieregularne były popierane przez oficjalne koła sowieckie, nie opierają się na żadnych dowodach.

Pospolici bandyci, zwani chunchuzami, nabrali w ostatnich czasach wielkiej śmiałości, dzięki niepokojom, wywoływanym w kraju przez bandy nieregularne. Reforma policji, która zostanie w najbliższym czasie przeprowadzona, przyczyni się do kompletnego unicestwienia bandytyzmu, zakorzenionego w tym kraju od niepamiętnych czasów.“

KRONIKA MANDŻURSKA.

Zachodni odcinek kolei Wschodnio—Chińskiej jest wolny od band powstańczych gen. Su-Bin-wen'a, komunikacja została uregulowana i kontakt z zamieszkałymi tam ludźmi nawiązany. Otrzymaliśmy pierwsze wiadomości o tem, jak żyli i co wycierpieli Europejczycy—przeważnie biali emigranci rosyjscy podczas „panowania“ Su-Bin-wen'a.

Bandy powstańców kierowały się terorem. Ten stosunek szczególnie odczuli biali Rosjanie, którym powstańcy zarzucaли powszechnie sympatje i współpracę z Japończykami i stosownie do tego obchodzili się z nimi w okropny sposób. Tak naprzykład na stacji Buchedu i Irekte rozstrzelano 11 Rosjan.

Po wybuchu powstania wśród wojsk rozmieszczonych w okolicach Buchedu przybyli tu agitatorzy. Byli to młodzi Chińczycy ubrani po studentku. Wagony, któremi jechali były oblepione zewnątrz plakatami, wzywającymi do mordowania Japończyków oraz „szpiegów japońskich-białych

emigrantów rosyjskich“. Zaczęto natychmiast formować oddziały „ochotnicze“. W tym celu spędzano gwałtem ze wszystkich stron ludzi: włościan



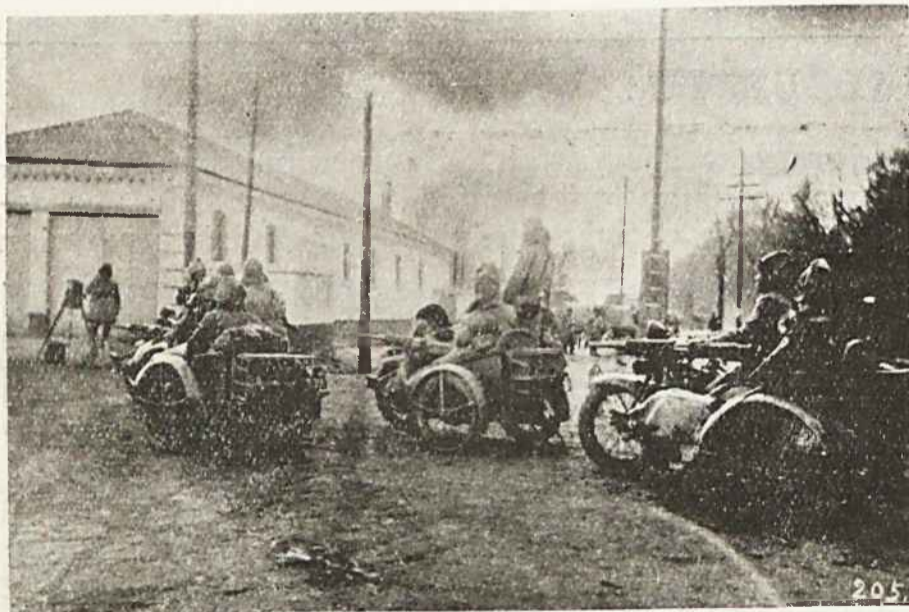
Auto ciężarowe z załogą japońską.

okolicznych, rzemieślników, robotników fabrycznych, złodziei, żebraków morfinistów i t.p. Rozdano im broń, urządzano mnifestacje, na których występowało przeciwko Rosjanom. Po kilku dniach wysłano do pobliskiej stacji Irette ekspedycję, składającą się z 50 żołnierzy i kilku studentów. Tu aresztowali dróżnika Kosiakowa i w oczach 12 letniego syna poddali go torturom: palili ciało węglami, wlewali do nosa wodę, nastaną na chińskiej papryce, wieszali nadół głową nad ogniskiem. Syn, widząc katusze ojca, błagał żołnierzy o litość, ale to tylko jątrzyło ich. Wkońcu przywiązali Kosiakowa do płotu, zastrzelili go, ucięli mu język, uszy, a wkońcu głowę.



Dożywianie ludności przez wojska japońskie.

Następną ofiarą był Gładyszew, którego zabito bagnetami. Trzecim był Bronnikow, którego rozstrzelano z zawiązanymi oczami. Turinowi rozplatanano bagnetem brzuch. Byłego urzędnika kolei Wschodnio-Chińskiej—obywatela sowieckiego—Szulge, długo oprowadzano związanym po stacji, ucięto mu ucho, okrwawionego prowadzili kilka kilometrów, poczem rozstrzelali. Trupy ofiar znaleziono po zajęciu stacji przez Japończyków. Zaznaczyć należy, że „ekspedycja“ wróciła do Buchedu, przynosząc ze sobą jako trofeum uszy pomordowanych ofiar w soli.



Motocykle japońskie z karabinami maszynowymi wjeżdżają do zdobytego miasta

Teraz powstańcy rozpoczęli gospodarować w Buchedu. Najpierw aresztowali starego Bitiukowa i jego dwóch synów. Jeden z synów najstarszy zdołał uciec w góry, gdzie błakał się do przybycia Japończyków. Aresztowanym zarzucano łączność z Japończykami, i sąd wojenny skazał ich

na rozstrzelanie. Zastrzelono ich z tyłu z mauzerów. Jeden z rozstrzelanych chłopiec lat 14. Gdy najstarszy syn Bitiukowa wrócił ze swej włóczgi w górach i dowiedział się o śmierci ojca i braci, dostał obłędu.

Powstańcy dowiedzieli się, że na stacji Czól, w pobliżu Buchedu, znajduje się grupa jakichś Rosjan. Wysłano przeciwko nim ekspedycję, utrzymując, że są to partyzanci, pomagający Japończykom. Byli to uciekinierzy z Trzechrzecza, sąsiadującego z granicą sowiecką. Trzech z nich ekspedycja ujęła i bez sądu natychmiast rozstrzelała. Później, gdy wyjaśniono, że nie byli to partyzanci, tylko uciekinierzy, dowództwo powstańców dało wyjaśnienie, że „zaszła omyłka“. Gdyby nie energiczne działanie wojsk japońskich, takich niewinnych ofiar teroru byłoby o wiele więcej.

Jotha.



Oddział żołnierzy japońskich na zdobytej stacji kolejowej na Zachodzie.

W ŻECHE NIESPOKOJNIE.

Ostatnio prasa miejscowa coraz więcej uwagi udziela wypadkom, jakie miały miejsce w prowincji Ze-che.

Daje się zauważyć wzmożona działalność oddziałów chińskich, które napadają na pomniejsze garnizony japońskie.

Tak wygląda, jak gdyby pożar miał zapalić się wzdłuż całej południowej i południowo-zachodniej granicy Mandżu-go.

Po nieudanym wystąpieniu przywódcy powstańców chińskich w Mandzurji, generała Su-Binwena na zachodnim odcinku kolei Wschodnio-Chińskiej dziś akcja zdaje się przenosić na południowy zachód i południe.

Coraz uporczywiej krążą pogłoski, że Su-Binwen, który przebywa obecnie na terytorjum obcym ma zamiar przedostać się do Zeche i stanąć na czele nowej wzmożonej akcji partyzanckiej chińskiej.

Nankin szuka porozumienia z Sowietami.

Rząd narodowy w Nankinie stara się wznowić stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Republik Sowieckich.

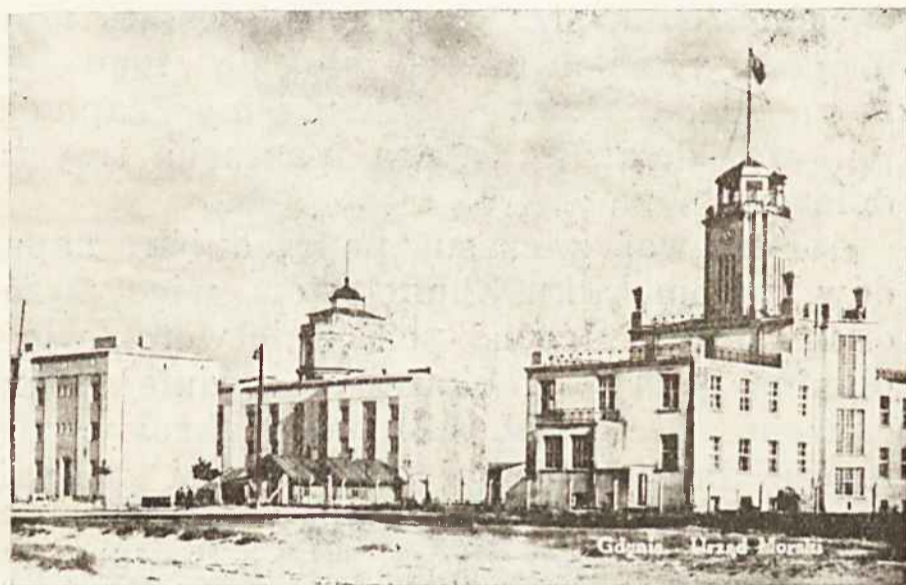
Sowiety również wykazują w tym kierunku dużo „dobrej woli i zrozumienia“. Krążą pogłoski, że jedna z najbardziej wybitnych osobistości Sowieckich ma być mianowana ambasadorem Sowieców w Chinach.

“GDYNIA—PERŁĄ BAŁTYKU”.

Gdynia, wrzesień 1932

Kilkuminutowe spóźnienie. Lokomotywa mknie w szalonym tempie. W przedziałach pośpiesznego panuje dziwne podniecenie—sprawia to pełne uroku, pełne tajemnic, sił i niespodzianek, nieznane a tak bliskie i drogie nam wszystkim morze. Hamulec—jesteśmy w Gdyni.

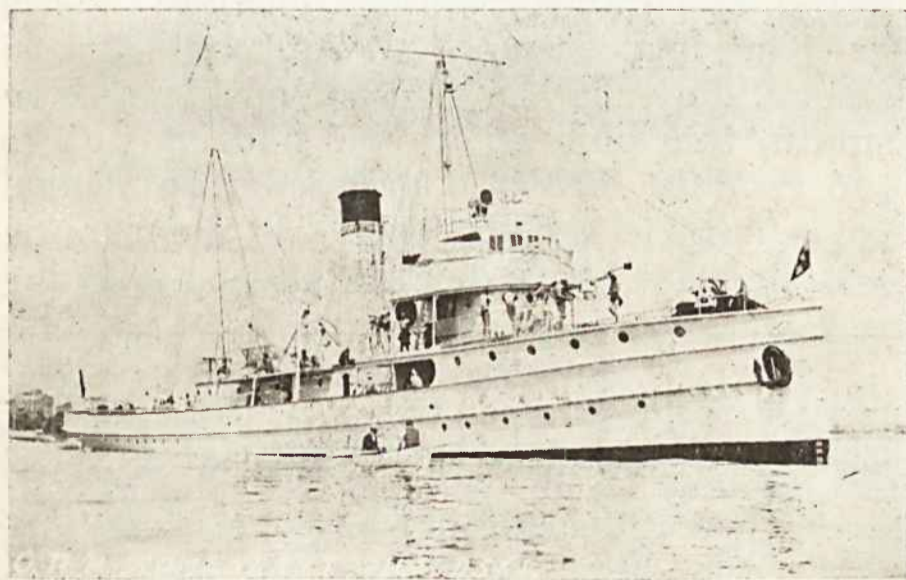
Po dziesięciu latach pracy i wysiłku z małej wioski rybackiej, położonej nad zatoką niezamierzającą i chronioną od fali półwyspem Hel wyrosła dzisiejsza Gdynia. W ciągu niewielu lat powstało nawsokroś nowoczesne miasto i jeden z lepszych portów Europy.



Urząd morski w Gdyni.

Jest to niespotykany w Europie przykład energii i wysiłku, a zarazem dowód żywotności narodu polskiego.

Tam, gdzie były jeno torfowiska, łąki lub kępy lotnych piasków, powstały w ciągu 7 lat ulice placu i skwery. Chaty rybackie wyparte zostały przez potężne budowle rosnącego miasta, ciszę

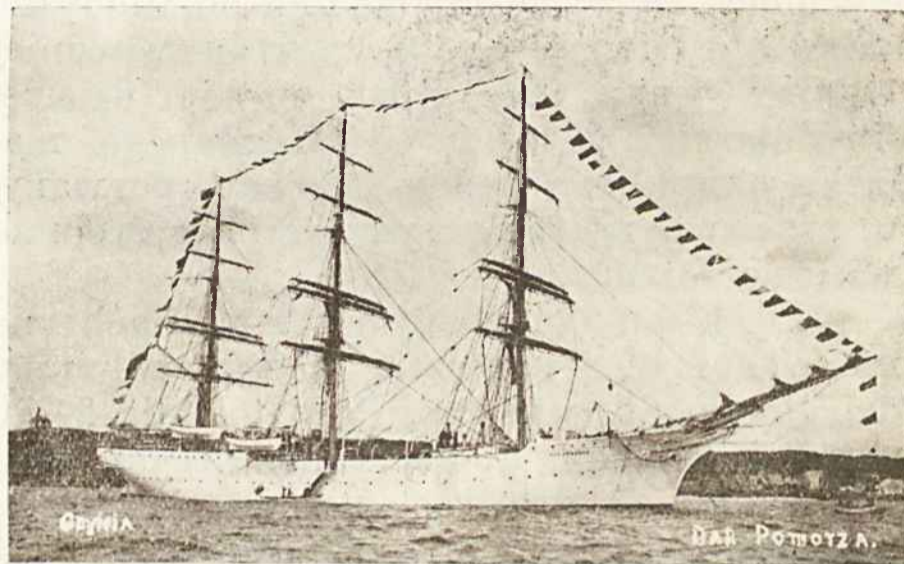


Kanonierka “Komendant Piłsudski” o wyporności 400 ton jest zaopatrzona w uzbrojenia artyleryjskie.

wiejską wypędził bezpowrotnie potężny rytm wielkiego warsztatu zmechanizowanej pracy 35 tysięcznej ludności. Port został wyposażony w nowoczesne urządzenia przeładunkowe, nowoczesne aparaty sygnalizacji świetlnej, syren, dzwonów mgłowych i sygnałów podwodnych. W obrębie portu powstał szereg przedsiębiorstw przemysłowych jak łuszczarnia ryżu, olejarnia, stocznie urządzone według najnowszych wymagań techniki oraz chłodnia, będąca po chłodni Hamburgskiej

drugą co do wielkości chłodnią portową w Europie.

Z rozwojem portu w szybkim tempie rozwija się flota morska. Posiadamy obecnie 3 łodzie podwodne (“Ryś”, “Wilk”, “Żbik”) 4 torpedowce (Mazur, Krakowiak, Kujawiak, Podhalanin) 2 kontrtorpedowce (Wicher i Burza) 2 kanonierki (Komendant Piłsudski i General Haller), 4 trawlerzy



“Dar Pomorza”—statek Państwowej Szkoły Morskiej, na którym się szkolą oficerowie naszej marynarki handlowej.

(okręty zaopatrzone w obrotne uzbrojenie artyleryjskie służą do wylawiania min), prócz tego posiadamy krążownik “Bałtyk” dla szkolenia marynarzy, transportowiec wojenny “Wilja” i trzy okręty szkolne “Iskra”, General Sosnowski i “Pomorzanin”. Posiadamy 27 okrętów handlowych i 3 transatlantyckie okręty pasażerskie: “Polonja”, “Pułaski” i “Kościuszko”. Łączna nosność handlowo eksploatowanych a pływających pod polską banderą wynosi 77,087 ton D.W..

Nasza flota morska jest niewielka, nie może się ona mierzyć z którąkolwiek flotą Europy Zachodniej, jednak dotychczasowy dorobek jest olbrzymi i bez najmniejszej przesady można przepowiedzieć polskiej flocie morskiej świetną przyszłość rozwojową i olbrzymie znaczenie światowe.



Molo i plaża w Gdyni.

Rozwój naszego portu i naszej floty w tak krótkim szacie jest dobitnym dowodem naszej żywotności, energii, zdolności i pracy. Rzecz najważniejsza—wykazaliśmy światu, że każdy skrawek naszego wybrzeża cenimy i zdajemy sobie sprawę

OBRAZEK Z NASZEGO ŻYCIA CODZIENNEGO.

(Opowiadanie osadnika polskiego z pod Czengaus).

Działo się to w dwunastu kilometrach od Harbina, na wschodnim odcinku Kolei Wschodnio Chińskiej, gdzie bandy chunchuzów, nie bojąc się nikogo, bo sprzymierzone z władzami miejscowymi, napadali w dzień i w nocy, uprowadzali do niewoli nie tylko ludzi, ale nawet i bydło, za które później żądali wykupu, nie gardząc nawet dziesięciu dolarami. Zależnie od posiadanego majątku okupić się masiał każdy porwany, w przeciwnym razie spotykały go średnio-wieczne tortury.

Po kilku nieudanych zamachach na mnie chunchuzi nareszcie postanowili upędzić bydło dla wykupu. Było to dnia 24-go września o godz. 10-30 rano. Wyszędłem jak zwykle na dworzec po codzienną pocztę, ale nie uszedłem i pół drogi, jak już pewny znajomy Chińczyk oznajmił mi półżartem, że bydło przed chwilą zostało upędzone przez Chunchuzów z pastwiska, i że kilku Chunchuzów znajduje się obecnie na dworcu nie wiadomo w jakim celu. Radził mi, ażebym jak najprędzej wrócił i wziął broń.

Nie uwierzyłem temu tembradziej, że pastuch nasz paś bydło zawsze na wschodniej stronie od stacji, a to się działo na zachodniej. Do domu jednak wróciłem, nasamprzód zapytałem ojca, czy przypadkowo nie widział, w której stronie znajduje się bydło. Ojciec nie miał żadnej wątpliwości że bydło zostało uprowadzone.

Wziąłem broń i poszedłem na dworzec, zastałem tam wprawdzie Chińczyków, ale z białymi opaskami, to znaczy, iż byli z samoobrony obywatelskiej. Dwóch czy trzech

to byli znajomi wieśniacy, a reszta żołnierze starej armji, którzy popatrzyli na mój rewolwer z ukosa i odeszli w stronę. Jeden z nich tylko zbliżył się do mnie i niby żartem chciał wyciągnąć rewolwer, ale kiedy wyciągnąłem go sam i stanąłem w pozycji obronnej, dał mi spokój i odszedł do tamtych. Wkrótce wszyscy opuścili dworzec.

Tymczasem wrócił pastuch sąsiada i oznajmił, iż nasze krowy też zostały upędzone, a pastuch dostał się do niewoli i że za każdą krowę powinniśmy zapłacić po sto dolarów, a za pastucha trzysta dolarów.

Ponieważ z czasu poprzednich napadów znałem kilku Chunchuzów, więc zwróciłem się do nich za pośrednictwem włościanina, który też okazał się później Chunchuzem, ażeby zwrócili nam krowy, bo inaczej im będzie źle. Odpowiedzi jednak w tym dniu nie otrzymałem.

Między godz. 12 i 1 p. p. nadciągnął ciężarowy pociąg, z którym wyjechałem z zawiadomieniem do konsulatu R. P. w Harbinie.

Chociaż przybyłem już do Konsulatu w godzinach nieurzędowych, to jednak p. Konsul James Douglas, gdy dowiedział się o co chodzi, przyjął mnie i po wysłuchaniu całej sprawy, poprosił chwilę czekać, aż się porozumie z władzami Japońskimi. Pojechaliśmy do Japońskiego Konsulatu, tam obiecali wysłać oddział wojska, który odbije krowy i przypędzi do Harbina, a narazie radzili jechać do domu, i jeżeli się uda, prowadzić układy o wykupie-

ze znaczenia, jakie ma dla naszego gospodarstwa.

Ten dorobek gospodarczy napaja nas razem otuchą we własne siły i wiarą w jasną i lepszą przyszłość.

Pojedź nad polskie morze, pojedź do Gdyni a stwierdzisz jak gorącym patryotą jesteś. Mój znajomy, który po czterech latach tułaczki po świecie powrócił do Gdyni był zdumiony jej wyglądem i miał oczy pełne łez a z duszy wyrwał mu się potężny krzyk radości wiernego syna, który powraca na łono swej matki: Jeszcze Polska nie zginęła i nigdy nie zginie.

Nie damy ziemi skąd nasz ród, żadne zakusy niemieckie nie zdołają wydrzeć nam ukochanego wybrzeża, ani odrobinę wody morskiej, bronieć będziemy z ostatnich sił, do ostatniej kropli krwi.

Pomorze było, jest i będzie nasze.

Po trzech dniach zwiedzania miasta, portu i urządzeń portowych, po trzech dniach kojących kąpieli morskich i wdychania najczystszej powietrza ładujemy się do pociągu. Na obliczach naszych smutek i żal chcemy pozostać tu dłużej kilka godzin, kilka nawet minut, lecz obowiązki szarego życia wzywają do siebie. Pociąg cicho i bez szelestu rusza z miejsca. Stopniowo giną kontury miasta i tylko syreny portowe słabym odgłosem żegnają nas z żalem.

Aleksander Sackiewicz.

Artykuł powyższy otrzymała redakcja „Dalekiego Wschodu“ od p. Aleksandra Sackiewicza z Krakowa i spieszy podać go niezwłocznie do wiadomości swoich czytelników.

Szanownego autora zaś prosi o stałą współpracę i nadsyłanie materiałów aktualnych z życia polskiego, zaopatrzonych w zdjęcia fotograficzne.

nie krów swoich i p. Gruszczyńskiego, któremu uprowadzono osiem sztuk. Oni zaś, tym czasem mieli wysłać kogoś od siebie, który ze strony dowie się o wszystkim i jeżeli można, sam będzie prowadzić pertraktacje.

Na drugi dzień przez jednego z pastuchów Chunchuzi oznajmili mi, że ponieważ jestem ich dobry znajomy i potrafię rozmówić się z nimi bez tłumacza, przeto powinienem przynieść osobiście po dwadzieścia dol. za krowę, jeżeli zaś zechcę załatwić tę "tranzakcję" przez pośrednika, to oni podniosą cenę do 50-ciu dol. za krowę.

Tymczasem nikt się nie zgłosił od Japończyków; doniosłem o tem p. Konsulowi. Znow te same rozmowy z Japończykami, te same obietnice, aż na trzeci czy na czwarty dzień przysłali oni wreszcie Chińczyka z Rosjaninem, którzy oznajmili mi pod sekretem, że ich posłano dla tego tylko, iż jestem Polakiem, a to jest to samo, co Francuz.



Chunchuzi przytapani przez żołnierzy japońskich.

Pierwszy co prawda trzy razy chodził na pertraktacje z chunchuzami, ale drugi z miejsca się nie ruszył. Na pierwszy dzień przyniósł tę samą odpowiedź, co i przedtem pastuch, ale przytem ostrzegł, ażeby nie chodził sam, bo mogę nie wrócić, bo za mnie wyznaczają taką cenę, „że nie starczy krów dla wykupu, „oznajmił przy tem, że chunchuzi składają się przeważnie z członków samoobrony obywatelskiej i pastuchów.

Pertraktacje więc do skutku nie doszły; wysłańcy Japońscy po trzech dniach wrócili, i więcej już ich nie widziałem.

Czekałem kilka dni, prowadząc układy, które wcale się naprzód nie posuwały. Wtedy p. Konsul napisał osobiście list do „Czugo“—kapitana chunchuzów, dając mu 24 godz. termin, ażeby raz z tem skończyć.

Posłałem list przez pastucha, który tam chodził i prowadził w imieniu mojem układy. Za trzy godziny pastuch wrócił z tym samym listem, mówiąc, że listu tego sam nie poniesie, muszę mu towarzyszyć ja, albo ten Chińczyk, którego posyłałem przedtem, bo inaczej go zabiją.

Po kopercie jednak było widać, że list był otwierany, odesłałem go więc z powrotem, grożąc, że sam go zastrzelę. Posłuchał wtedy i poszedł, ale przed zachodem słońca we wsi „Sin-fa-tur“ nie zastał już żywej duszy, bo wszyscy uciekli, zostawiając tylko czaty w gaolanie naokoło wsi.

Na drugi dzień przyszedł pastuch z prośbą, ażebym prędzej niósł pieniądze, oddam je osobiście w jego fanzie, gdzie Chunchuzi na mnie czekają, ale nie poszedłem, bo nie miałem żadnej gwarancji bezpieczeństwa osobistego.

Tak w oczekiwaniu minęło kilka dni, aż przyszedł handlarz, który przedtem chodził po wsiach, i którego nikt nie ruszał. Dopiero za pośrednictwem tego handlarza umówiłem się z Chunchuzami, że po wniesieniu im odpowiedniej sumy, handlarz przypędzi bydło i przyniesie świadectwo od chunchuzów, iż nikt bydła nie ruszy aż do nowego roku.

Nie miałem odpowiedniej sumy pieniędzy, przeto zwróciłem się znowu do p. Konsula, który mi pożyczki nie odmówił.

Wreszcie po długich perypetjach bydło wróciło do naszej zagrody.

Nie mogę nie opowiedzieć w tem miejscu o przygodzie, jaką miałem w trakcie długich, a uciążliwych „pertraktacyj“ o nasze bydło.

Spotkała mnie ta przygoda na samej stacji Czengaus, dokąd pewnego dnia w asyście uzbrojonych ludzi, przyszedł sam „Czugo“, dowódca, „kapitan“ chunchuski ze wsi Sin-fa-tur.

Wszyscy byli uzbrojeni w karabiny różnych kalibrów i systemów, u „Czugo“ nie widziałem nic, prócz dwóch medalów na piersiach.

Było to przed nadejściem pociągu, wiadać było, że on się trochę denerwował, starał się ukryć medale przed europejczykami, a odwrotnie pokazać Chińczykom, rozmawiał z europejczykami po rosyjsku.

Ponieważ słyszałem, że rozmawia po rosyjsku, przeto podszedłem z powitaniem do niego: „dzień dobry mister Czugo“

Podskoczył jak oparzony. „dzień dobry“—ale skąd wiesz, że jestem Czugo?—



ino. alve. 344/1

06/2008

ROKOWY CYKL ODCZYTÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH.

Wzorem roku poprzedniego Sekcja Kulturalno—oświatowa Stow. „Gospoda Polska”, Polskie Koło Wschodznawcze i Polskie Koło Studenckie urządzają w roku szkolnym bieżącym cykl odczytów ogólnokształcących.

BĘDĄ WYGŁOSZONE NASTĘPUJĄCE REFERATY:

- | | | |
|------------------|------------|--|
| 1. Dnia 4-I-1933 | we środę:— | P. Konsul R.P. w Harbinie James Douglas wygłosi odczyt inauguracyjny z zakresu astronomji p. t. „Czy Mars jest zamieszkały”. |
| 2. Dnia 18-I | we środę:— | P. inż. Kazimierz Grochowski wygłosi odczyt p.t. „Polacy na Dalekim Wschodzie”. |
| 3. Dnia 1-II | we środę:— | P. M. Tretczykow wygłosi odczyt poświęcony Zagadnieniom Ekonomicznym Współczesnej Mandżurji. |
| 4. Dnia 15-II | we środę:— | P. Gwidon Sadkowski wygłosi odczyt p. t. „Młode pokolenie a zagadnienie Dzisiejszej Polski”. |
| 5. Dnia 1-III | we środę:— | P. W. Pelc wygłosi odczyt p. t. „Krótka Historia Mandżurji”. |
| 6. Dnia 15-III | we środę:— | P. Leon Wleciał wygłosi odczyt p.t. „Wychowanie Fizyczne”. |
| 7. Dnia 5-IV | we środę:— | P. Rudolf Heyny, Konsul Republiki Czechosłowackiej w Harbinie, wygłosi odczyt p. t. „Republika Czechosłowacka”. |
| 8. Dnia 19-IV | we środę:— | P. Helena Pelcowa wygłosi odczyt p. t. „Stanisław Wyspiański—życie i twórczość”. |
| 9. Dnia 17-V | we środę:— | P. Henryk Adamowski wygłosi odczyt p. t. „Zadania polskiej młodzieży akademickiej na D. Wschodzie”. |
| 10. Dnia 7-VI | we środę:— | P. Marcei Olesiński wygłosi odczyt p. t. „Sztuka Polska”. |

Odczyty wygłaszane będą w małej sali stowarzyszenia „Gospoda Polska”. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich.

Kierownictwo Odczytów Ogólnokształcących:

Z ramienia Sekcji Kulturalno - Oświatowej
stow. „Gospoda Polska”:

Helena Pelcowa,
Andrzej Łyżwa.

Z ramienia Polskiego Koła Wschodznawczego:

Leon Wleciał,
Kazimierz Grochowski.

Z ramienia Polskiego Koła Studenckiego:
Henryk Adamowski.

zwrócił się do mnie po imieniu.

Stąd, żeś zabrał nam krowy, ale mniejsza o to, dlaczego odgrażałeś się, Czugo, że mnie zabijesz?—

Boś mi pokaleczył kilku moich ludzi. Zaraz osobiście roztrzaskam ci łeb. Wyciągnął browning z kieszeni.

Ponieważ byłem na baczności ze swej strony wyjąłem „kolta,” którego lufą wytrąciłem mu z rąk browning, wyjąłem naboje i rzuciłem mu go z powrotem, mówiąc: „Strzelaj! Widzisz, żebym chciał, tobym ci sam łeb rostrzaskał.”

—Gdybyś umiał strzelać—odpowiedział ponuro.

Wycelowalem do wagonu, trafiłem dobrze, kula przeszła obicie żelazne i ścianę na wylot:

—Tak byłoby z twoją głową—powiedziałem.

Na strzał poderwali się wszyscy chiński, chwytając się za broń, ale Czugo ich uspokoił przez podniesienie ręki.

—Ale dlaczego poraniłeś mi kilku ludzi?—Zwrócił się znowu do mnie.

—Mister Czugo, co byś robił na moim miejscu, gdybym na ciebie napadł, jak oni na mnie?—

—Tobym się bronił.—

—To samo zrobiłem i ja.—

—Widzę, że Polak nie taki tchórz jak Rosjanie, patrzaj wszyscy pouciekali, możebyś chciał być moim pomocnikiem, będziesz miał 60 dol. pensji, a co zarobimy: trzecia część moja, a z reszty otrzymasz trzecią część ty, resztą podziela się tamci —pokazał na samoobronę.—Pozatem wypuszczę ci krowy.—

Popatrzałem, ze stacji pouciekali wszyscy ze służby kolejowej, oprócz naczelnika, który stał blady jak ściana, nie będąc pewnym swego losu.

Odpowiedziałem, że tego nie zrobię, ponieważ jestem Polakiem, w Polsce nigdy tego nie bywa, żeby ktoś przystawał do bandytów, porywał bydło lub ludzi dla okupu.—Takich tam zabijają na miejscu—dodałem.

—Jesteś w Chinach, a nie w Polsce—odrzekł mi na to.

—Chociaż jestem na obczyźnie, ale tego zrobić nie chcę i do bandy twej nie przystanę.—

Ponieważ pociąg podchodził do stacji, przeto pożegnaliśmy się; Czugo jeszcze raz wyraził żal, że nie będzie mieć we mnie pomocnika i rozstaliśmy się, Bóg da na zawsze.

K. Siedlecki.

KRONIKA MIEJSCOWA

Podziękowanie.

Komitet Rodzicielski przy Gimnazjum Polskim im. H. Sienkiewicza w Harbinie, niniejszem potwierdza otrzymanie 358 egzemplarzy różnych podręczników szkolnych, łaskawie zebranych przez Komisję Społeczną przy Gimnazjum Państwowem im. Narcyzy Żmichowskiej i przywiezionych dzięki uprzejmości p. Konsula Aleksandra Kwiatkowskiego.

Dla Komitetu Rodzicielskiego nadesłane podręczniki stanowią bardzo cenny dar, gdyż zaspokoją najważniejsze nrsze potrzeby w krytycznej dla tutejszego ogółu chwili, a dla młodzieży szkolnej i szkoły nadesłane podręczniki stanowią bezcenny wkład na szereg lat.

Komitet wyraża głębokie i serdeczne podziękowanie Komisji Społecznej Samopomocy przy Gimnazjum Państwowem im. Narcyzy Żmichowskiej, Pani Jadwidze Doboszyńskiej, Panu Tadeuszowi Szukiewiczowi za pełną poświęcenia dla

dobra Polaków na dalekiej obczyźnie pomoc, jak również p. Konsulowi R.P. w Harbinie J. Douglassowi za gorące poparcie tej sprawy i wszystkim ofiarodawcom: Gimnazjum żeńskie Państwowe; im. Kr. Jadwigi, im. Em. Plater; im. N. Żmichowskiej; Prywatne: Kowalczykówny i Jawurkówny i Stow. Dyrektorów Szkół Średnich, Firmie Gebethner i Wolff, Księżnicy Atlas i Arct; Osobom: Pp. Prof. Gebertowej, Skarczewskiemu, Moycho, pp. Prochnickiemu i Wołodkiewiczowi za gorące poparcie sprawy przesłania rzeczonych książek przez odnośny Wydział Min. Spraw Zagr. i p. Konsulowi Aleksandrowi Kwiatkowskiemu za przewiezienie. Serdeczne Bóg Zapłać.

Prezes Komitetu Rodzicielskiego
Andrzej Łyżwa

Sekretarz
Jan Zieliński

Skarbnik
August Lernet

Przyjazd p. konsula A. Kwiatkowskiego.

Dnia 12 grudnia b. r. przybył do Harbina pociągiem z Czangczunia p. Konsul Aleksander Kwiatkowski.

Na dworcu powitał Go p. Konsul James Douglas w otoczeniu urzędników Konsulatu i

licznych przedstawicieli kolonji polskiej w Harbinie.

W kilka dni potem kolonja nasza podejmowała p. A. Kwiatkowskiego bankietem w sali Stow. "Gospoda Polska".

Powitanie Nowego Roku.

Odbyło się w noc z dnia 31 XII na 1 I w Salach Stowarzyszenia Gospoda Polska.

Sylwestra tegorocznego urządziło Stowarzyszenie dla swoich członków i zaproszonych gości. W ładnie udekorowanej sali przy zastawionych stołach zasiedli wszyscy zebrani. O godzinie 12 rozległy się dzwonki, i prezes Stowarzyszenia p. Leon Wleciał wezwał zebranych do powstania. Orkiestra wykonała hymn narodowy, poczem prezes wznosił toasty na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego Rządu, oraz przedstawicieli rządu Polskiego obecnych na sali — pp. Konsulów Jamesa Douglasa i Aleksandra Kwiatkowskiego.

Następnie odbyły się wzajemne składania sobie życzeń przez członków Stowarzyszenia.

Ochocza zabawa w niezmiernie serdecznem i ożywionym nastroju przeciągnęła się do godziny 5 rano.

Większość obecnych na Sylwestrze Pań ubrana była w strojach perkalowych, i dlatego „Sylwester” tegoroczny zyskał sobie miano „perkalowego.”

Choinka dla dzieci polskich.

W dniu 5 stycznia b. r. odbędzie się w Stowarzyszeniu „Gospoda Polska” choinka dla dzieci polskich.

Choinkę tę jak co rok urządza Stowarzyszenie dla wszystkich dzieci kolonji polskiej w Harbinie.

Obecnie już panie przygotowują cały szereg niespodzianek dla naszej dziatwy i trwa intensywne szykowanie woreczków z upominkami. Spodziewana jest obecność 300 dzieci.

OTWARCIE BUFETU PRZY STOWARZYSZENIU GOSPODA POLSKA.

Dnia 3 XII u.r. został otwarty bufet w lokalu Stowarzyszenia Gospoda Polska. Bufet zarówno swoim przytulnym i schludnym wyglądem jak i cenami podbił odrazu serca członków Stowarzyszenia i ich gości, i odrazu stał się ulubionym miejscem spotkań i załatwiania „bieżących spraw”.

Na specjalną uwagę zasługują cocktaile, udzielane przez bufet stowarzyszenia, które miejmy nadzieję, staną się „jego specjalnością”, a które są tańsze od napitków, serwowanych w najwykwintniejszych lokalach naszego miasta.

Już teraz zauważyć można tendencję stałego urządzania w bufecie herbatek koleżeńskich, kolacyj i t.p. Najważniej-

szym brakiem jest brak muzyki, chociażby w postaci dobrej wiktrolki i płyt.

HERBATKA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Dnia 29 XII odbyła się w lokalu Stowarzyszenia tradycyjna świąteczna herbatka, na której zarząd związku z p. Piotrem Tyką—prezesem na czele podejmował swych licznych gości ze społeczeństwa Starszego jak i młodzieży.

SKŁADANIE WZAJEMNYCH ŻYCZEŃ W DNIU I STYCZNIA.

Odbyło się w salach Stow. „Gospoda Polska”. Członkowie Kolonji naszej składali sobie wzajemnie powinszowania noworoczne. Wygłoszono kilka toastów okolicznościowych.

WIECZÓR II BURSY POLSKIEJ.

27 grudnia r. ub. w salach Stow. „Gospoda Polska” odbył się wieczór dobroczynny na rzecz II-ej polskiej bursy w Harbinie.

Staraniem Komitetu pań, była urządzona loterja fantowa, szynk i bardzo smaczny i obfity bufet.

Miłą niespodzianką dla zebranych był program, który wykonała młodzież, z chóru gimnazjalnego wspólnie ze swym nauczycielem śpiewu p. J. Wyszyńskim.

Były inscenizowane polskie pieśni ludowe: Czerwony Pas „Góral” „Kapela Wiejska” i inne.

SKRZYŃKA POCZTOWA.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE.

Zwracamy się z prośbą do Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w „Dalekim Wschodzie” parę słów, i też jak powinszowania świąteczne.

Wobec tego, że poczta w Chefoo dotychczas nie przyjmuje ani listów ani żadnych poleceń piśmiennych do przesyłania, do Mandżu-Go, nie jesteśmy w stanie nadesłać powinszowania świątecznego każdemu osobiście. Ten list też wysyłamy przez studenta, który wysyła listy przez Dairen do Harbina, również przez znajomego.

Otóż, z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, my studenci of The Yih Wen Commercial College in Chefoo, składamy na Łamach Dziennika „Daleki Wschód” najserdeczniejsze i najcieplejsze powinszowania i Życzenia; Stowarzyszeniu „Gospoda Polska; Związkowi

Młodzieży Polskiej; Związkowi Kupców Polskich; Kolu Wschodoznawczemu, Sekcji Bursowej Pań, i wszystkim organizacjom na terenie Kolonii Polskiej w Harbinie i pozatem, wszystkim tym, którzy są dla nas drodzy.

Szanownej Redakcji składamy powinszowanie i uznanie, Pozatem składamy podziękia za nadsyłany dziennik. Życzymy również pomyślnego rozwoju „Dalekiemu Wschodowi“, który ma przed sobą ogromne zadanie, jako łącznik i Przewodnik duchowo—narodowy i kulturalny Polaków na Dalekim Wschodzie,

A zatem Wesołych Świąt!

Z głębokim Szacunkiem,

K. Komorowski.

Jan Tol-Cygler.

K. Bonecki.

DO REDAKCJI CZASOPISMA „DALEKI WSCHÓD“

w miejscu.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd P. K. S. S. składa Wpanom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Z poważaniem.

Prezes: E. Bebrysz.

Sekretarz: H. Zaleski.

RECENZJE.

„MÓJ DOM“.

„Dawno nie mieliśmy w ręku tak dobrze redagowanego pisma poświęconego stronie praktycznej naszego życia, jakim jest listopadowy zeszyt miesięcznika „Mój Dom“.

Numer tworzy zwartą całość—omawia zagadnienia zorganizowania życia w granicach dzisiejszych zarobków i rozłożenia ich tak, aby poziomowi życia kulturalnego nie obniżyć.

Pokróćce podajemy treść numeru, doskonały artykuł Marji Morzkowskiej „Cdźwianie Oszczędne“ omawia ułożenie taniego ale racjonalnie dobranego pokarmu, dalej Marja Ankiewiczowa mówi o „Oszczędności w Gospodarstwie“. Artykuł p. Ezupowiczowej „O racjonalnym Praniu“ daje szereg b. dobrych wskazówek.

Moda dzisiejsza jest ujęta także od strony praktycznej, wykazane są wszystkie jej zalety. Mamy nawet szereg modeli sukien odpowiednich na przeróbki, których kroje zamieszczone są na specjalnej tablicy.

Dział kosmetyczny prowadzi znana szerokiemu ogółowi Pani Drowa Magdalena Poznańska.—Trudno wyliczać na tem miejscu wszystkie artykuły—Zwracamy tylko jeszcze uwagę na dział roboty kobiece (szal wełniane) z piękną tablicą robót.—

Całość b. estetycznie wydana.—Redakcja miesięcznika „Mój Dom“ spoczywa w rękach Ireny Jabłowskiej.—

Pozatem miłe premje dla wszystkich w postaci ulgowych biletów do kin i rabatów przy zakupach w szeregu znanych firm.

NOWOŚĆ W LITERATURZE SPOŁECZNEJ.

Ukazał się w księgarniach I. Tomik Biblioteki Społecznej aktualne dziełko, jedyne w swoim rodzaju w Polsce Kaźmiry Berkanówny p.t. „TAK MI CIĘŻKO“ Rozmowy na czasie.

Rozmowy te miały istotnie miejsce i są obrazem współczesnych przeżyć w społeczeństwie. Zawierają słowa inicjatywy, pobudki, by mimo wszystko trwać, wierzyć, pracować. W dopisach 28 rozdziałów podano tytuły uzupełniającej literatury społecznej.

Dajmy książkę ludziom, którym życie dokuczyło, i tym, którzy mają o nich staranie.

Mimo starannego wydania (na dwojakim papierze) Cena broszury wynosi tylko 1,50 zł względnie 1,80 zł. Przesyłka 25 gr.

Zamawiać na odpowiedzialność nabywcy u autorki, Poznań. Matejki 53, czekiem P.K.O. nr. 202,494.—Skład główny: Księgarnia św Wojciecha, Poznań.

„Ukazał się numer 23 dwut. „Młoda Matka“, zawierający szereg doskonałych artykułów z zakresu pedagogji i higieny.

Numer niniejszy zawiera: art. P. Dr. Baumritter: Jak podawać tran, „Wytyczne odżywiania dzieci w wieku przedszkolnym w zimie“ Dr. J. Wiszniewskiego i o „wartości kompotów“ Dr. T. Lewenfiszowej.

W dziale pedagogicznym: art. Jan. Ryngmanowej „Bertrand Russel o wychowaniu dzieci“, „Zajęcia na długie zimowe wieczory“ Józefy Gażyńskiej, i „Nasze rozmowy na spacerze“ J. Brzóska-Guderskiej.

Rady praktyczne: „O zabawkach choinkowych“ „W. Bluszczówny i „Rajtuzy dla trzyletniego dziecka“ Henriette.

Polski Instytut Kultury i Sztuki w Nowym Jorku.

Z inicjatywy znanego pianisty i kompozytora Zygmunta Stojowskiego, powstał przy nowojorskiem „Roerich Museum“—Polski Instytut Kultury i Sztuki.

Co to jest „Roerich Museum“?

W r. 1929 założył malarz rosyjski Mikołaj Roerich instytucję artystyczną, tak nazwaną. Jest to centrala różnych organizacyj kulturalnych i artystycznych, które Roerich pozakładał w rozmaitych krajach, a które służą zetknięciu się artystów różnych narodowości na terenie sztuki. Muzeum ma stałą kolekcję obrazów, lecz przede wszystkim jest centralną siedzibą tych stowarzyszeń, rozrzuconych po Europie, Azji, Afryce, Ameryce Północnej, Środkowej i Południowej. To też Muzeum urządza perjodycznie wystawy sztuki różnych narodów, jak ostatnio sztuki japońskiej, a teraz kanadyjskiej. Japońska wyruszyła niedawno z Muzeum na objazd po Stanach Zjednoczonych, a pozostaje pod protektorem rządu japońskiego.

Przy tej instytucji powstała obecnie sekcja polska.

W sprawie tej piszą m. in. polskie „Wiadomości Codzienne“, wychodzące w Cleveland (Stany Zjednoczone):

„Roerich Museum“ powinnyby porozumieć się z Towarzystwem Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, istniejącem w Warszawie. W ten sposób łatwiej byłoby urządzić w Ameryce tak bardzo potrzebną reprezentacyjną wystawę sztuki polskiej. Polska linja okrętowa mogłaby ułatwić przewóz dzieł sztuki. Mimo to, koszty takiej wystawy, ze względu na niezmiernie wysoką stawkę ubezpieczeniową (10.000 dolarów), mogłyby przekraczać nasze możliwości finansowe. W takim razie należałoby zorganizować cykl mniejszych wystaw, wymagających mniejszego nakładu pieniężnego. Możliwość pokazywać bądź to rozmaite odmiany techniczne naszej sztuki, jak grafikę, malarstwo, rzeźbę, przemysł artystyczny, każde z osobna, bądź też przedstawiać kolejno rozmaite kierunki polskiej sztuki współczesnej.

Jedno jest pewne: coś w tym kierunku uczynić trzeba. Francja posiada swoje „Museum of French Art“ ze stałą kolekcją dzieł sztuki francuskiej i urządza co pewien czas specjalne wystawy, sprowadzając prace nawet z Luwru.

X.



ino. dka 347/1

06/2008

Nicholas Tretchikoff.

HARBIN, P. O. Box 91.

BAL

KONSULTACJA W SPRAWACH ZAGADNIENI EKONOMICZNYCH MANDZURJI.

Badania rynku. Referaty, artykuły i przeglądy konjunktur.

Wycinki z czasopism i gazet.

Wskazywanie literatury fachowej.

Wyczerpujące informacje handlowe.

Bibliografja Mandzurji—20.000 kartek.

Prace naukowe. Biblioteka. Komplet y wycinków.

Praktyczne Kursy Handlowe (Practical Business School)

z językiem wykładowym angielskim dla polaków, pod opieką Konsula R. P. w Harbinie.

KURATORJUM KURSÓW stanowią: Prezes Polskiej Izby Handlowej i Prezes Stow. „Gospoda Polska“ w Harbinie.

DYREKTOREM KURSÓW jest p. E. H. Spence.

K U R S D W U L E T N I.

WARUNKI PRZYJĘCIA: złożenie egzaminu wstępnego, decydującego o zaliczeniu kandydata do odpowiedniej grupy.

PŁACA za kurs całkowicie wynosi 8 —dol. m. miesięcznie.

bez nauki pisanja na maszynie 5.—dol. m. miesięcznie.

STYPENDJA: zdolniejsi, niezamożni kandydaci mogą składać podania o stypendja do Kuratorjum Kursów Nauka na Kursach odbywać się będzie codziennie od 6 godz. wieczorem w lokalu szkolnym Stow. „Gospoda Polska“

SEKRETARZ KURATORIUM udziela informacji i przyjmuje interesantów w lokalu Polskiej Izby Handlowej codziennie od 10 do 1-ej.

Stow. „Gospoda Polska“.

BAL TRADYCYJNY

odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW WE WSZYSTKICH KRAJACH ŚWIATA.

Uprzejmie prosimy prenumeratorów i czytelników o współpracę z naszym piśmie, nadsyłając korespondencje z życia kolonji polskiej, oraz życia tubylców. Cały materiał nadsyłać prosimy w miarę możliwości z ilustracjami w postaci fotografii lub rysunków

Szwedzka Spółka Handlowa

HARBIN, Kitajskaja 142, Tel. 47-27

Od 1-go grudnia WYPRZEDAŻ WSZYSTKICH TOWARÓW ze zniżką od 10% do 60%

Sposobność taniego nabycia

WYROBÓW SREBRNYCH, NIKLOWYCH, PLATERÓW, SZKŁA I PORCELANY.

AMERYKAŃSKI SKLEP OBUWIA

„Konros”

HARBIN, Kitajskaja 122.

Ogromny wybór.

Tiul na firanki.

Koszule męskie i krawaty.

Futra i palta zimowe.

Ceny znacznie zniżone.

N. Pietrow i S-ka.

HARBIN, Kitajskaja 104.

Paryski Magazyn Perfumeryjny

HARBIN, Kitajskaja 186.

Przed kupieniem prezentów
świętecznych prosimy odwiedzić

PARYSKI MAGAZYN.

Cukiernia „Miniature”

HARBIN, Kitajskaja 68.

Wielki wybór ciast i wyrobów cukierniczych

UPIĘKSZENIA NA CHOINKĘ.

B U F E T

w lokalu Stow. „GOSPODA POLSKA”.

Przyjmuje zamówienia na bankiety. Wydaje obiady, śniadania, kolacje. Zawsze zimne i gorące przekąski. Napoje wszelkiego rodzaju w najlepszym gatunku.

CENY PRZYSTĘPNE.